didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 160**
Data wydania: grudzień 2020
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/przemoc-i-roznica

/ REPERTUAR

Przemoc i różnica

Stanisław Godlewski

Teatr Współczesny w Szczecinie

Kaspar Hauser

na podstawie powieści *Kasper Hauser* Jakuba Wassermanna w przekładzie Danuty Sochackiej-Csató

scenariusz i dramaturgia: Grzegorz Niziołek, reżyseria: Jakub Skrzywanek, scenografia i reżyseria świateł: Agata Skwarczyńska, kostiumy: Tomasz Armada, muzyka: Alex Freiheit i Piotr Buratyński (SIKSA), Konstanty Usenko, choreografia: Agnieszka Kryst

premiera: 8 grudnia 2019

Trudno pisać o *Kasparze Hauserze* w reżyserii Jakuba Skrzywanka – od czasu premiery tyle się wydarzyło. Spektakl miałem zobaczyć na początku marca 2020 roku, ale gdy już wsiadałem do pociągu, właśnie ogłoszono zamknięcie teatrów i pierwszy lockdown. Później, wiadomo – pandemia. Potem wybory prezydenckie i homofobiczna kampania polityczna, zatrzymanie Margot, śmierć Marii Janion, ponowne otwarcie teatrów, protesty przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji, kolejne zamknięcie

teatrów. Wszystkie te wydarzenia każą myśleć o przedstawieniu (które zobaczyłem ostatecznie jesienią) z różnych perspektyw. Można *Kaspara Hausera* interpretować według myśli Marii Janion; skonfrontować łamaną w spektaklu chronologię z zaburzeniem czasu w trakcie pandemii; porównać przemoc mieszkańców Norymbergi z przemocą polskiej władzy. Każde kolejne wydarzenie polityczne czy społeczne zmieniało (i zmienia) wydźwięk tego przedstawienia. Podobnie jak różnorodne są interpretacje samej historii Kaspara Hausera. Niektórzy chcą w nim widzieć wcielenie „szlachetnego dzikusa", inni patrzą na jego życie jak na eksperyment antropologiczny, jeszcze inni mają nadzieję na potwierdzenie teorii o jego królewskim pochodzeniu. Być może z powodu swej wieloznaczności mit „sieroty Europy" nadal inspiruje artystów (dwa miesiące przed premierą w Szczecinie Radosław Stępień w Teatrze im. Jaracza w Łodzi przygotował spektakl *Kto zabił Kaspara Hausera?*). Jest w tej wieloznaczności i otwartości interpretacyjnej coś niepokojącego, ale o tym za chwilę.

Jakub Skrzywanek i Grzegorz Niziołek (dramaturgia), korzystając z powieści Jakuba Wassermanna, opowiadają historię Hausera od końca. Jak powtarza w pierwszej scenie Pastor (Adam Kuzycz-Berezowski): „Czas zawraca, aby naprawić to, co uległo zniszczeniu". Widzimy więc społeczność Norymbergi – wszyscy przypominają trupy. Mają pomalowane cieniami powieki, blade twarze. Ich stroje są utrzymane w różnych odcieniach szarości. Mieszkańcy miasta są do siebie podobni, nikt się nie wyróżnia. Kostiumy zaprojektowane przez Tomasza Armadę są obszerne, bufiaste, szczelnie zakrywają nogi i dłonie, a sylwetki zmieniają w powłóczyste kształty – byleby tylko ukryć ciało. To czytelny wizualny znak: jesteśmy w małej, zamkniętej, dość purytańskiej społeczności, gdzie wszyscy siebie bacznie obserwują, więc lepiej się nie wychylać. To będzie jedna z przyczyn zbiorowego mordu dokonanego na Kasparze – jego odmienność, nieprzystawanie do reszty.

Kaspar (w tej roli Siksa, czyli Alex Freiheit i Piotr Buratyński) noszą obcisłe cieliste trykoty, wydają się nadzy. Jednak po chwili można dostrzec, że te kostiumy pozszywane są ze skrawków różnych tkanin – tak jakby Kaspar Hauser był potworem doktora Frankensteina pozszywanym z kawałków ciał. To znowu świetny wizualny znak – Kaspar jest jednocześnie nagi, ale ubrany; indywidualny, ale pozlepiany z różnych innych ciał, tożsamości, wyobrażeń. Szwy w kostiumach przypominają rany, obtarcia i siniaki – pozostałości po doznanej przemocy, ale także dowody bolesnego kształtowania indywidualności.

Kontrast między Kasparem a mieszkańcami Norymbergi rozgrywany jest nie tylko na poziomie kostiumów, ale także aktorstwa. Aktorzy Teatru Współczesnego mówią do siebie ogromne partie tekstu, a Siksa – co zaskakujące – milczy. Duet Kasparów gra przede wszystkim obecnością ciał, choreografią. Nawet w finałowym monologu (który zgodnie z odwróconą chronologią jest zarazem pierwszą sceną: pojawieniem się Kaspara w Norymberdze) Alex Freiheit mówi łagodnym szeptem. To zaskakujące, bo znając repertuar Siksy czy rolę Freiheit w *Kordianie* Skrzywanka, czekałem przez cały spektakl na moment, w którym performerka „wystrzeli” (jak wisząca w tle strzelba). Ale nic się takiego nie wydarzyło. Siksa zresztą świadomie gra w tym spektaklu z własnym wizerunkiem i zamiast punkowego bluzgu słyszymy słowa o zmęczeniu i zawiedzionych oczekiwaniach. Między innymi oczekiwaniu tych, którzy liczyli, że będzie krzyk, burzenie pomników i szarganie świętości. Zamiast tego jest szept i milczenie. „I niech będą nami rozczarowani ci, którzy czegoś wymagali” – powtarza trzykrotnie Alex Freiheit, kończąc swój monolog. I fakt, że mówi to właśnie ona, sprawia, że monolog nabiera, paradoksalnie, autentycznie buntowniczego charakteru. Bo opór nie zawsze musi być walką.

Oczywiście, po ostatnich protestach, okrzykach „wypierdalać", „jebać PIS" i niszczeniu pomników ten monolog wydaje się jakby z innej epoki. Ale kto wie, czy za chwilę nie okaże się jeszcze bardziej aktualny.

Pytanie tylko, po co właściwie Skrzywankowi i Niziołkowi historia Kaspara Hausera? W wywiadach przed premierą reżyser mówił, że szczecińska inscenizacja będzie częścią trylogii o przemocy (Maksymiuk, 2019). W jej skład wchodzą: zrealizowany już w warszawskim Powszechnym *Mein Kampf* i przygotowywany w Rumunii spektakl *Krematorium*.

W przypadku *Kaspara Hausera* artystów interesowało pytanie o genezę przemocy, dlatego zdecydowali się opowiedzieć historię od końca. Dzięki temu publiczność, zamiast śledzić intrygę, może przyjrzeć się „mechanizmom", które prowokują do agresji, nadużyć i zła.

I tu zaczynają się problemy. Bo skoro celem twórców było „badanie mechanizmów przemocy", to warto sprawdzić, jakie są tych badań wyniki.

Przyczyn przemocy wobec Kaspara jest kilka: po pierwsze jest inny, a lęk przed nieznanym budzi agresję. Po drugie jest słaby i bezbronny, więc łatwiej go atakować w poczuciu bezkarności. Po trzecie – ponieważ nie rozumie obowiązującej kultury, łatwo można go wytresować, czyli podporządkować. Morderstwo Kaspara bez trudu daje się także wpisać w schemat kozła ofiarnego opisany przez René Girarda: społeczność zabija wyznaczonego przez siebie „kozła ofiarnego", a z jego śmierci czyni obiekt kultu cementującego wspólnotę na nowo.

Są to mechanizmy znane, dosyć uniwersalne. Skrzywanek „podkręca" tę uniwersalność poprzez konkretne zabiegi inscenizacyjne. Po pierwsze, o czym już była mowa, reżyser wyostrza kontrast między Kasparem a

Norymbergą. To wcale nie jest oczywiste, bo jednak Kaspar nie był zupełnie „obcy". Znaleziono go w sercu oświeconej Europy i był nie tyle „obcy", ile „niczyj". Był od początku „sierotą Europy" – to nie jest, mimo wszystko, historia (post)kolonialna, wprost przeciwnie. Właśnie przez to, że Kaspar nie jest zupełnie obcy, mechanizmy przemocy są dużo bardziej złożone – bo maskowane często dobrymi intencjami „wychowania", „pomocy" itd.

Reżyser unieważnia także znaczenie płci niektórych postaci. Sędziego Feuerbacha gra Beata Zygarlicka, Henriettę – Konrad Beta. Kaspara grają i Alex Freiheit, i Piotr Buratyński. Czy to coś zmienia? Właściwie nie. Tak jakby twórcy sugerowali, że płeć nie jest w tym spektaklu czynnikiem determinującym. Feuerbach zachowuje się zgodnie z męskimi normami kulturowymi, Henrietta z kobiecymi, Kaspar nie jest inny z powodu tożsamości płciowej. W efekcie intrygujący pomysł rozbicia Kaspara na dwójkę aktorów nie zostaje wykorzystany, bo ich tożsamość nie ma wielkiego znaczenia – zmieniają się w uniwersalną figurę „innego". Gdy w jednej ze scen Kaspar Alex Freiheit jest molestowany przez mężczyznę, Kaspar Piotra Buratyńskiego jest molestowany przez kobietę.

A to istotne pytanie: czy mechanizmy przemocy są uniwersalne, czy jednak różnicują się ze względu na rodzaj wykluczenia? Czy przemoc wobec kobiet różni się od przemocy wobec gejów? Czy inaczej prześladuje się czarnych, a inaczej biednych?

Problem ze spektaklem Skrzywanka jest taki, że zatrzymuje się on na poziomie uniwersalnych mechanizmów, które – choć znane i sprawdzone – niewiele mówią nam dziś o przyczynach współczesnej przemocy. Co zresztą widać po ostatnich wydarzeniach w Polsce. Na przykład homofobia była cynicznym narzędziem kampanii prezydenckiej – wykorzystywano stereotypy, ale także odwracano uwagę od pandemii i fatalnej sytuacji gospodarczej.

Przemoc zatem służyła jako zasłona dymna i narzędzie propagandy politycznej. Oczywiście, przez to na ulicach dochodziło i dochodzi do ataków fizycznych i werbalnych, ale współczesne przyczyny homofobii w Polsce są nieco głębsze i bardziej skomplikowane niż jedynie „lęk przed nieznanym" czy „niechęć do odmienności".

Myślę zatem, że mechanizmy przemocy, choć dają się uwspólnić, zależą od tego, kim jest oprawca, kim jest ofiara, jaki jest kontekst i cel (jawny lub ukryty) działania przemocowego. I nie można pomijać tu znaczenia propagandy, ekonomii, kontekstów społecznych i historycznych – bo na ogół właśnie te drażliwe tematy wykorzystywane są do eskalacji przemocy. Ale o tym Skrzywanek i Niziołek nie opowiedzieli – bo nie mogli. Wzięli na warsztat historię nieomal mityczną, wieloznaczną, pozbawiając ją historycznego i indywidualnego kontekstu. A uniwersalizm może tu prowadzić jedynie do banalnych wniosków. Chyba że tak naprawdę *Kaspar Hauser* jest pierwszą częścią trylogii, *Mein Kampf*drugą, a zapowiadane *Krematorium* trzecią – i mamy trylogię nie tyle o przemocy, ile o narodzinach i konsekwencjach niemieckiego nazizmu.

Czepiam się – i wiem, że na wyrost – ale skoro artyści proponują poważną dyskusję o dotkliwych tematach, to należy rzetelnie odpowiedzieć. Moje wątpliwości nie umniejszają zresztą przyjemności, którą artyści oferują w trakcie spektaklu. Scenografia Agaty Skwarczyńskiej jest monumentalna, a perfekcyjna gra świateł jedynie podbija piękno i estetyczną spójność inscenizacji. Muzyka Siksy i Konstantego Usenki jest świetna, aktorzy grają wspaniale – i w ogóle wiele jest tu czysto teatralnej zabawy, którą Skrzywanek umie zorganizować. Umie tak dobrze, że zamiast narzekać lub zachwycać się konkretnymi elementami spektaklu, można pokłócić się o zawarte w nim myśli. A jest o co.

Autor/ka

Stanisław Godlewski

Stanisław Godlewski - doktorant na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa UAM, krytyk teatralny, redaktor „Pamiętnika Teatralnego". Zajmuje się historią teatru XX wieku, realizuje Diamentowy Grant poświęcony współczesnej polskiej krytyce teatralnej.

Bibliografia

Maksymiuk, Agata, *„Kaspar Hauser". Wielka premiera w Teatrze Współczesnym w Szczecinie. Rozmowa z Jakubem Skrzywankiem*, https://e-teatr.pl/jakub-skrzywanek-skad-bierze-sie-przemoc-a278698 [dostęp: 14 XI 2020].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/przemoc-i-roznica*